

Sygn. akt V Ca 3987/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 września 2016 r.

Sąd Okręgowy w Warszawie Wydział V Cywilny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący:	SSO Tomasz Pałdyna (spr.)
Sędziowie:	SO Maria Dudziuk SR Dorota Walczyk
Protokolant:	sekr. sądowy Olga Michalec-Skwara

po rozpoznaniu w dniu 30 września 2016 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa gminy D.

przeciwko Ubezpieczeniowemu Funduszowi Gwarancyjnemu w W.

o ustalenie

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Rejonowego dla Warszawy Woli w Warszawie

z dnia 27 sierpnia 2015 r., sygn. akt II C 1472/15

I. zmienia zaskarżony wyrok i ustala nieistnienie obowiązku zawarcia przez gminę D. umowy ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych samochodu (...) o numerze rejestracyjnym (...) oraz zasądza od pozwanego na rzecz powódki 777 (siedemset siedemdziesiąt siedem) złotych tytułem kosztów postępowania;

II. zasądza od pozwanego na rzecz powódki 460 (czteryście sześćdziesiąt) złotych tytułem kosztów instancji odwoławczej.

Sygn. akt V Ca 3987/15

UZASADNIENIE

wyroku z dnia 30 września 2016 roku

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Rejonowy oddalił powództwo gminy D. skierowane przeciwko Ubezpieczeniowemu Funduszowi Gwarancyjnemu o ustalenie nieistnienia obowiązku zawarcia przez powódkę umowy ubezpieczenia

odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych dla samochodu bliżej opisanego w pozwie. Nie obciążył też powoda kosztami zastępstwa prawnego na rzecz pozwanego.

Z ustaleń sądu pierwszej instancji wynika, że chodzi o auto marki (...), usunięte z drogi przez policję na parking strzeżony, z uwagi na brak polisy OC, dowodu rejestracyjnego oraz ogólnej korozji pojazdu. Powódka stała się właścicielem tego samochodu z mocy postanowienia sądowego, orzekającego przepadek rzeczy. Zaznacza się przy tym, że pojazd był wart 40 zł. Samochód został zdemontowany 8 lipca 2013 roku, a wyrejestrowany – 5 września 2013 roku.

Zdaniem Sądu Rejonowego powódka ma interes prawny

– w rozumieniu art. 189 k.p.c. – w ustaleniu, którego się domaga. Sąd pierwszej instancji nie miał wątpliwości, że powódka była posiadaczem samochodu i że z tej racji spoczywał na niej – z mocy art. 23 ust. 1 prawa o ruchu drogowym – obowiązek zawarcia umowy obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych. Zdaniem sądu meriti obowiązek zawarcia takiej umowy wynika z faktu rejestracji pojazdu i przez cały okres zarejestrowania pojazdu na jego posiadacza ciąży obowiązek posiadania ważnej umowy ubezpieczenia OC. W konkluzji stwierdza się, że powód miał obowiązek posiadania ochrony ubezpieczeniowej w okresie od 30 listopada 2012 roku do 5 września 2013 roku.

Zastosowanie art. 102 k.p.c. Sąd Rejonowy uzasadnia „charakterem niniejszego postępowania”, mając na względzie okoliczności przejścia własności pojazdu na powódkę i podjęcie czynności związanych z uregulowaniem sytuacji pojazdu.

Apelację od tego rozstrzygnięcia wywiodła powodowa gmina, zaskarżając wyrok w zakresie orzeczenia o żądaniu głównym

i zarzucając sądowi pierwszej instancji naruszenie prawa materialnego w postaci art. 189 k.p.c. w zw. z art. 23 ust. 1 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych (...) w zw. z art. 1 i 336 k.c. przez ich błędną wykładnię polegającą na przyjęciu, że obowiązek ubezpieczenia OC pojazdu istnieje w przypadku każdego władztwa na pojazdem, podczas gdy obowiązek ten dotyczy pojazdów objętych w posiadanie w ramach czynności cywilnoprawnych a nie o charakterze władczym, w postaci art. 23 ust. 1 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych przez jego błędną wykładnię polegającą na przyjęciu, że sam fakt posiadania pojazdu warunkuje powstanie obowiązku ubezpieczenia, podczas gdy ustawodawca łączy obowiązek zawarcia umowy obowiązkowego ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów mechanicznych za szkody powstałe w związku z ruchem posiadanego przez niego pojazdu, jak też przez pominięcie celu, jakiemu służy ten przepis i przyjęcie,

że obowiązek ubezpieczenia OC pojazdów mechanicznych zachodzi także w sytuacjach, gdy nie zachodzi ryzyko niewypłacalności dłużnika oraz ryzyko spowodowania szkody przez pojazd, podczas gdy prawidłowa wykładnia tych przepisów powinna uwzględniać także cel ich wprowadzenia. Zdaniem autora apelacji Sąd Rejonowy dopuścił się też naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. przez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów, co ma się wyrażać w uznaniu, że w okolicznościach niniejszej sprawy na powodzie spoczywał obowiązek zawarcia umowy ubezpieczenia.

W konkluzji wnosi się o zmianę wyroku w punkcie pierwszym

i ustalenie nieistnienia obowiązku zawarcia przez gminę D. umowy ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej OC posiadaczy pojazdów mechanicznych pojazdu (...) o numerze rejestracyjnym (...) i zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki kosztów postępowania za obie instancje.

W odpowiedzi na apelację pozwany wniósł o jej oddalenie na koszt przeciwnika.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja zasługuje na uwzględnienie, choć nie wszystkie podniesione w niej zarzuty znalazły uznanie sądu odwoławczego.

W szczególności, niezrozumiałą jest zarzut naruszenia

art. 233 § 1 k.p.c. Przepis ten dotyczy oceny dowodów a nie oceny prawnej ustalonego stanu faktycznego, a do tej ostatniej płaszczyzny nawiązuje zarzut apelacji. Rzeczonego przepisu nie można naruszyć przez uznanie, że na powódzie spoczywał jakiś obowiązek. Nie chodzi wszak w takim przypadku o fakty, ale o wynik procesu subsumpcji.

Uznać trzeba nadto, że Sąd Rejonowy nie naruszył art. 189 k.p.c. Przepisu tego naruszyć nie mógł, bo nie miał on w sprawie niniejszej zastosowania, a to z uwagi na szczególne rozwiązanie przyjęte

w art. 10 ust. 2 ustawy z dnia 22 maja 2003 roku o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym

i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz. U. z 2013 roku, poz. 392, ze zm.), wyłączające potrzebę analizy interesu prawnego. Zarzut ten jest zresztą nie do końca zrozumiały, skoro sąd pierwszej instancji nie zakwestionował interesu prawnego powódki.

Nie ma też racji apelująca doszukując się braku podstaw swej odpowiedzialności w szczególnym sposobie nabycia własności samochodu. To, że gmina stała się właścicielem pojazdu na skutek orzeczenia o przepadku rzeczy, nie zmienia natury prawa, które jej

w związku z tym służy. Od 1989 roku istnieje w naszym systemie prawnym jeden tylko model własności. Ani sposób jego nabycia, ani osoba właściciela, nie determinują treści prawa własności, które immanentnie wiąże się z posiadaniem. Do nabycia własności

w rozumieniu art. 140 k.c., jak też do nabycia posiadania w ujęciu

art. 336 k.c., może dojść na podstawie różnych zdarzeń prawnych,

w tym także z mocy prawa, z mocy orzeczeń sądowych czy decyzji administracyjnych. W każdym razie – bez względu na metodę nabycia – mamy do czynienia z władztwem (prawem) o charakterze cywilnoprawnym. Nie można zatem zakwestionować tego, że powódka była od chwili uprawomocnienia się postanowienia sądu posiadaczką (...). Jednocześnie, jak słusznie zauważa Sąd Rejonowy, ustawodawca nie przewidział ekskluzywnych rozwiązań dla pojazdów nabytych w ten sposób ani nie wyłącza gmin spod działania obowiązku zawarcia umowy ubezpieczenia OC.

Uzasadniony jest natomiast zarzut naruszenia art. 23 ust. 1 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych (...). Rację ma autor apelacji, że wykładnia dokonana przez sąd meriti ignoruje cel tej regulacji. Z art. 35 ustawy wynika jasno, że ubezpieczeniem z tytułu odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych jest objęta odpowiedzialność każdej osoby, która kierując pojazdem mechanicznym w okresie ochrony ubezpieczeniowej, wyrządziła szkodę w związku z ruchem tego pojazdu. Siłą rzeczy, chodzić może wyłącznie o pojazd, który może uczestniczyć w ruchu. Tymczasem z dowodów załączonych do akt sprawy wynika jasno, że samochód, którego dotyczy żądanie pozwu, to pojazd zniszczony o wartości rynkowej

40 złotych (sic!), który z całą pewnością nie nadawał się do ruchu

w chwili nabycia przez powódkę na własność. By to stwierdzić, nie trzeba żadnej wiedzy specjalistycznej. Wystarczy przyrzeć się fotografiom przedstawiającym rzeczony samochód (k. 13-15),

a właściwie wrak pojazdu.

Nie powinno być wątpliwości co do tego, że obowiązek ubezpieczenia winien korespondować z ryzykiem ubezpieczeniowym. Ustawodawca obliuguje wszak do ubezpieczenia samochodu z uwagi na ryzyko związane z ruchem auta. Nie kwestionując społecznej użyteczności ubezpieczeń obowiązkowych, których funkcje są powszechnie znane, nie można nie zauważyć, że mamy tu do czynienia z relacją cywilnoprawną. Opłata, jaką wnosi się z tytułu obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych, nie stanowi podatku. Jest to ekwiwalent za świadczenie mające na celu przejęcie przez ubezpieczyciela odpowiedzialności za szkodę, jakiej może dopuścić się posiadacz samochodu. Prawdą jest, że jest to na obszarze prawa cywilnego sytuacja nietypowa, bo posiadacz pojazdu ma obowiązek się ubezpieczyć, ale w dalszym ciągu chodzi o powinność cywilnoprawną

a nie publicznoprawną.

Oceniając sprawę z tej perspektywy stwierdzić trzeba, że żadne racje nie przemawiają za ubezpieczeniem samochodu, który nie może uczestniczyć w ruchu drogowym. Pojazd z fotografii nie dostarcza także żadnego innego ryzyka,

które miałyby być chronione przez ubezpieczyciela. W szczególności, nie ma mowy o funkcjonowaniu silnika czy poszczególnych podzespołów, wsiadania do tego pojazdu czy wysiadania z niego, skoro mamy do czynienia z wrakiem pojazdu,
a nie z samochodem.

Warto dodać, że narzucenie uczestnikom obrotu obowiązku zawarcia umowy ubezpieczenia jest daleko idącą ingerencją w wolność obrotu i poważnym ograniczeniem zasady swobody umów, wyrażonej w art. 353¹ k.c. Dlatego też przepisy statuujące ten obowiązek winny podlegać wykładni restryktywnej.

W konsekwencji uznać należy, że na powódce nie spoczywał obowiązek z art. 23 ust. 1 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych (...), co stwierdzić należało w sentencji wyroku, zmieniając punkt I zaskarżonego wyroku, kierując się w tej mierze treścią art. 386 § 1 k.p.c.

O kosztach procesu przed sądami obu instancji orzeczono na podstawie art. 98 § 1 k.p.c. Na zasądzoną z tego tytułu kwotę należną za postępowanie przed Sądem Rejonowym składa się – obok opłaty od pozwu w kwocie 160 zł i opłaty od pełnomocnictwa (17 zł) – wynagrodzenie pełnomocnika, ustalone na podstawie w oparciu o § 6 pkt 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz.U. z 2013 roku, poz. 490).

Na koszty drugiej instancji złożyła się opłata od apelacji (160 zł) i wynagrodzenie pełnomocnika (300 zł) w kwocie stanowiącej połowę stawki minimalnej, zgodnie z § 12 ust. 1 pkt 1 przywołanego wyżej rozporządzenia, mającego zastosowanie w sprawie niniejszej z mocy § 21 Ministra Sprawiedliwości z 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz. U. z 2015 roku, poz. 1804). Sprawa była bowiem wszczęta w instancji odwoławczej jeszcze przed wejściem w życie nowego rozporządzenia.